

**Piękne panny, grzeczne wdowy i herbowne
baby — postaci kobiece w Pocztach herbów
oraz Odjemku od Herbów szlacheckich
Wacława Potockiego**

Dariusz Dybek

Dariusz Dybek

Piękne panny, grzeczne wdowy i herbowne baby — postaci kobiece w *Poczcie herbów* oraz *Odjemku od Herbów szlacheckich* Wacława Potockiego

Wacław Potocki należy do grona ważnych pisarzy baroku, którzy w swej literackiej spuściźnie przekazali potomnym dokładny obraz epoki. To właśnie z jego dorobku czerpią współcześni nam historycy kultury, by dać poetyckie eksplikacje do swych rozważań na temat siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Obraz ten — zawarty w bardzo obszernej twórczości — odpowiada przy tym perspektywie, z jakiej na świat patrzył przeciętny (z uwzględnieniem indywidualnych cech Potockiego) przedstawiciel średniozamożnej szlachty. Co oczywiste, jest to również perspektywa „męska”: poprzez teksty autora *Transakcji wojny chocimskiej* dociera do czytelnika żyjącego w XXI stuleciu wizja rzeczywistości sarmackiego ziemianina. W obrębie owej rzeczywistości znalazło się też miejsce dla kobiety.

Charakteryzując podejście Potockiego do kobiet w ogóle, badacze jego dorobku literackiego stwierdzali krótko, że jest to stosunek bliski antyfeminizmowi¹. Nie oznacza to, że u barokowego twórcy na temat kobiet padają wyłącznie negatywne uwagi. Rzecz jasna, oskarżeń o mizoginizm nie osłabi przywołanie utworów, w których Rzeczpospolita została upersonifikowana jako osoba płci żeńskiej — w takim przypadku ważne było przecież ciśnienie tradycji. Znacznie istotniejsze w tej sytuacji okazałyby się teksty przedstawiające kobiety postrzegane jednoznacznie pozytywnie. W większości są to bohaterki zaliczane do grona tzw. „mężnych niewiast”. Nie da się jednak pominąć milczeniem faktu, że i w tym przypadku wpływ na ukształtowanie dzieła miała

¹ O pozycji kobiety w okresie staropolskim zob. m. in.: H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI–XVII wieku*, Warszawa 2001 oraz M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.

przeszłość kulturowa z jej rezerwuarem postaci pozytywnych, a dodatkowo — epitet „mężne” wyraźnie sugeruje, że tym, co dowartościowało niektóre opisane przez autora *Moraliiów* niewiasty, było ich zbliżenie się pod względem charakterologicznym do mężczyzn. Poza kilkunastoma kobietami wywodzącymi się z *Biblii* (np. Judyta), antyku (np. Wirginia) czy historii nowożytnej (m. in. Joanna d’Arc²), do dość wąskiego grona bohaterek konsekwentnie prezentowanych w dobrym świetle należała najbliższa rodzina poety, czyli żona, córka i synowa. O takim potraktowaniu owych postaci współdecydowała (poza — rzecz jasna — bliskością wynikającą z rodzinnych uczuć) przynależność gatunkowa utworów, w których pisarz ukazywał Katarzynę, Zofię i Aleksandrę Potockie. Zasadniczo wykluczały one żartobliwy czy satyryczny charakter, bowiem teksty te w większości należały do pieśni i trenów³. Do pewnego stopnia o uzależnieniu sposobu opisu od genologicznej przynależności utworów zawierających go świadczy między innymi fakt, że to samo zjawisko zostaje ocenione jako zaleta wówczas, gdy autor zajmuje się kimś z bliskich, a poddane surowej krytyce, gdy odnosi się do obcych i jest przedstawione w utworach nie limitujących tak mocno twórcę, czyli na przykład w epigramatach. Charakterystyczne, że autor *Ogrodu nie plewionego* bardzo mocno docenia zaangażowanie żony oraz córki w życie literackie, podkreślając nie tylko ich obeznanie z piśmiennictwem, ale sugerując wręcz, że obie same tworzyły⁴. Kiedy natomiast Potocki wspomina o współczesnych mu kobietach parających się pisaniem, nie szczędzi zgryźliwych uwag — wydaje się, że wówczas wypowiada się szczerzej: dla tradycjonalisty, jakim z pewnością był najpłodniejszy polski twórca staropolski, do zajęć kobiecych na pewno nie należało poezjowanie⁵.

Gdy Pan z Potoka prezentował swe poglądy na temat kobiet w ogóle, raczej nie bywał już tak wyrozumiały, chociaż gwoili prawdzie należy wspomnieć o kilku tekstach, które można by zakwalifikować do grona wierszy nawiązujących do poetyki petrarkistowskiej. Z pewnością taki model poezji nie był typowy dla nurtu sarmackiego, w którym słusznie sytuują Potockiego historycy literatury, ale warto dostrzec te utwory, w których kobieta staje się obiektem adoracji ze strony mężczyzny, i to wcale nie po to,

² Warto zauważyć, że Wacław Potocki był jednym z pierwszych polskich twórców, którzy zajęli się postacią Joanny d’Arc. Inną rzeczą jest, że barokowy pisarz niezbyt dobrze znał biografię francuskiej bohaterki, co widać z tekstu *Początek* odnoszącego się do herbu Panna Dąbrowskich zawartego w *Początku herbów*.

³ Potockiego przeżyła tylko synowa, wdowa po synu poety — Jerzym. Wspomnił o niej z wielką atencją np. w *Epimenidowym śnie* zawartym w *Moraliach*.

⁴ O żonie i córce Potockiego piszą m. in.: J. Partyka, *Emancypacja kobiet w 2. połowie XVII wieku*, w: *Potocki (1621–1696). Materiały z konferencji naukowej w 300-lecie śmierci poety*. Kraków, 4–7 listopada 1996, red. W. Walecki, Kraków 1998, s. 113–115 oraz W. Książek–Bryłowa, *Kobieta w wybranych dziełach Wacława Potockiego*, w: *Kobieta w literaturze i kulturze*, red. D. Mazurek, Lublin 2004, s. 26–30.

⁵ Poglądy Potockiego, także w kwestii udziału kobiet w życiu literackim, omówił Jan Malicki, *Słowa i rzeczy. Twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji literackiej*, Katowice 1980.

by za chwilę (już po zdobyciu zaufania) zostać zdegradowaną do roli dostarczycielki cielesnych uciech⁶. Częściej jednak, zwłaszcza w tekstach epigramatycznych, Pan z Potoka nastawiony jest krytycznie lub, co najwyżej, pobłażliwie. Dominują zatem u niego wiersze o charakterze satyrycznym (trzeba przyznać, że autor nie oszczędza również mężczyzn), wpisujące się w dydaktyczno-moralizatorski program, jaki pragnął realizować autor *Syloreta*. Towarzyszą im utwory, w których humor nie jest tak zaangażowany, utwory mające po prostu bawić — tu żart nie musiał atakować, pouczać. W obu grupach jednak obiektem szczególnie łatwym do ośmieszenia stawała się kobieta. Należała ona do grupy postaci, które zazwyczaj prezentowano przy udziale komizmu: żartom z chłopca czy Żyda towarzyszą wiersze bawiące się kosztem niewiast⁷. Niekiedy bywały to kobiety traktowane ogólnie (choć w XVII stuleciu nie wykształcił się jeszcze zwyczaj używania tego terminu w stosunku do wszystkich przedstawicielek płci pięknej⁸), często jednak — charakteryzowane nieco dokładniej czy to pod względem przynależności społecznej (chłopka, mieszcza, szlachcianka), stanu cywilnego (panna, mężatka, wdowa) czy wreszcie wieku (młoda, stara)⁹.

Z podobnymi kategoriami bohaterek spotkać można się także w *Poczie herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* oraz w *Odjemku od Herbów*. Pierwszy ze zbiorów to jedyne dzieło Wacława Potockiego wydane za życia autora pod jego nazwiskiem¹⁰, drugi zaś jest wynikiem wydzielenia z przygotowywanego do edycji herbarza niektórych wierszy¹¹. Mogłoby się wydawać, że w zbiorach zawierających *stemma* niewiele miejsca pozostaje dla kobiet — wszak herby wywodzą się z kultury rycerskiej. Należy jednak przypomnieć, iż barokowy twórca nie chciał napisać typowego dzieła heraldycznego, „*Poczet herbów* ułożył bowiem Potocki jako *par excellence* herbarz poetycki”¹², w którym opis godła czy wyjaśnienie znaczenia proklamy stanowi jedynie punkt wyjścia do rozważań głównie natury moralizatorskiej (ale nie zabrakło również wierszy mających po prostu bawić). Tu już obecność kobiet jako bohaterek utworów nie dziwi. Wielokrotnie (zwłaszcza w *Odjemku*, który ma

⁶ O obecności motywów petrarkistowskich w literaturze sarmackiej zob.: J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980.

⁷ O typowości postaci traktowanych w literaturze staropolskiej jako komiczne zob. np.: T. Podgórska, *Komizm w twórczości Mikołaja Reja*, Wrocław 1981, s. 109–138.

⁸ W. Książek-Bryłowa, *Kobieta w wybranych dziełach Wacława Potockiego*, op. cit., s. 9.

⁹ O tego typu zróżnicowaniu pisze np. W. Książek-Bryłowa, *Językowy obraz osób płci żeńskiej we „Fraszkaach” Wacława Potockiego*, w: *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 357–379.

¹⁰ O innych dziełach wydanych za życia Potockiego, ale bez podawania nazwiska autora, zob.: A. Karpiński, *Wprowadzenie do lektury*, w: W. Potocki, *Muza polska na tryumfalny wjazd najjaśniejszego Jana III*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1996, BPS 4, s. 5–8.

¹¹ O powodach wyboru tekstów przesuniętych do *Odjemka* zob.: Z. Kuchowicz, *Problematyka społeczna „Odjemka od herbów szlacheckich” W. Potockiego*, „Prace Polonistyczne” seria 13: 1957.

¹² M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 36.

znacznie swobodniejszy charakter niż teksty włączone do zbioru wydanego w 1696 roku w krakowskiej oficynie Mikołaja Schedla) podmiot liryczny zwraca się zatem w tytułach do dam, pań, panien czy bab, wielokrotnie też w metatekście pojawia się informacja, że utwór ma związek z (zazwyczaj nieautentycznym) weselem, co sygnalizuje umieszczenie w tytule pojęcia „epitalamium”¹³ — wystarczy zauważyć, że na 396 wierszy *Odjemka* niemal 230 w różnorodny sposób dotyczy sytuacji, w których udział biorą kobiety.

Trzeba od razu zaznaczyć, że w obu zbiorach znaleźć można bardzo pochlebne wypowiedzi na temat niewiast czy instytucji małżeństwa, dominują jednakże takie, w których do głosu dochodzi przekonanie o wyższości męczyzny nad kobietą. W takim przeświadczeniu utrzymywała Potockiego między innymi *Biblia*. Często przywoływał z niej motywy, postaci czy wręcz wersety, by budować wariacje na ich temat (obecność *Pisma* wiąże się nie tylko ze świetną znajomością ksiąg *Starego* i *Nowego Testamentu*, ale również z tym, iż sporo tekstów *Pocztu* ma charakter religijny). Wśród chętnie powtarzanych odwołań są też takie, w których mowa o kobietach. Właściwie wszystkie zauważają podległość przedstawicielek płci pięknej wobec męczyzn i podkreślają niedoskonałości kobiecej natury. Przypominanie, że to Ewa pierwsza zgrzeszyła, jest dla Potockiego czymś oczywistym:

Patrząc na Ostrzew myślę, co w kościele po niej?
Aż mi powiedzą, że to pień z owej jabłonie,
Z której jabłkiem częstował szatan Ewę, a ta
Adama [...] ¹⁴.

Równie oczywiste było, że każda kobieta to „Jewka”. Przyjęcie takiej perspektywy ułatwiało Panu z Potoka wyjaśnianie, dlaczego zło ogarnęło także męczyzn. Opisując przejawy grzeszności sobie współczesnych, wciąż moralizując, a raczej — zrzędząc, wskazywał na zniewieścienie siedemnastowiecznej szlachty, traktując je zdecydowanie negatywnie: kiedy kobieta pod pewnymi względami upodabiała się do męczyzny (odwaga, stateczność), było to właściwe, natomiast wpływy w przeciwnym kierunku należało (według Potockiego) potępić. Wpływy takie objawiały się w upadku rycerskiego ducha, bowiem szlachcice, wołąc przebywać z małżonkami w domu, tracą waleczność:

¹³ Rzecz jasna, postaci kobiece występują nie tylko w wierszach związanych z obrzędami weselnymi, ale też wówczas, gdy mowa np. o „marcepanowej kolacji” czy chrzcinach.

¹⁴ W. Potocki, *Z okazyj Nieczuje albo Ostrzwie Herbu pod Krzyżem*, w: *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1696, s. 201 (dalsza lokalizacja cytatów w tekście głównym ze skrótem *Pocz.*). Wiersze należące do *Odjemka* mają swe źródło w edycji: W. Potocki, *Odjemek od Herbów szlacheckich*, opr. M. Łukaszewicz, Z. Pentek, Poznań 1997 (dalsza lokalizacja cytatów w tekście głównym ze skrótem *Odj.*).

Woli do pojedynku żonę niż Turczyną,
Niż Marsa za Kościołem woli Kupidyna. [...]
Choć–ci nikomu żona szable nie odepnie
Ani krew przyrodzona w męznym sercu krzepnie [*Pocz.* 470].

Przejawem zewnętrznym takiego „zbabienia” (autor nieraz używa epitetu „babski” w negatywnym kontekście) jest między innymi zbytek w strojach¹⁵. Ataki na ogony u sukni to stały element dydaktyki Potockiego, ale do prawdziwej wściekłości doprowadzają go mężczyźni, którzy przyczepiają sobie ozdoby, fiokują włosy czy golą brody. O tym ostatnim zjawisku kilkakrotnie wspominał też w herbarzach, sygnalizując, że to widomy znak odejścia od tradycji przodków i zachłyśnięcia się zachodnią (a więc gorszą, bo wynikającą z niemoralnych zachcianek) modą:

Żeby się kto nie mylił, a byłoby — wierę —
Na czym, widząc dzisiejszą w Polsce manijerę,
Gdzie wąż on staroświeckiej ogoliwszy mody,
Który nosił, póki żył w domu, póki młody,
W babę się, objechawszy Wiednie i Paryże,
Szlachta polska (o, hańba Ojczyzny!) postrzyże [*Pocz.* 212].

Wacław Potocki, korzystając z motywu „lepszich przodków”, sugerował, że choćby pośrednio kobiety powodują upadek obyczajów. Z drugiej strony, wskazywał na możliwość „uleczenia” przedstawicielek płci pięknej z przyrodzonej im grzeszności. Warunkiem było towarzystwo mężczyzn, a konkretniej — męża. Należy bowiem podkreślić, że w obu herbarzach kobietę postrzega się głównie w kontekście związku małżeńskiego: jej zadaniem jest przede wszystkim być żoną. Potocki należy do liczego grona staropolskich pisarzy sarkających na osoby pozostające w stanie beżennym, szczególnie zaś na te, dla których nie oznaczało to wstrzemięźliwości seksualnej, lecz okazję do cudzołóstwa (szczególnie często ów zarzut odnosił się do mnichów i księży). Autor *Pocztu* kilka razy dał do zrozumienia, że dojrzała niewiasta pozostająca bez męża (jako panna lub wdowa) to osoba „niepełna”, swoiście „wybrakowana”:

[...] niech wiedzą i panny, i wdowy,
Że co miesiąc bez słońca, co ciało bez głowy,
To biała płeć bez męża: w ten czas się rozświeci,
Skoro narodzi pięknych jako gwiazdy dzieci [*Pocz.* 595].

O tym, że małżeństwo jest lepsze (dla obu płci) niż beżenność, Potocki przypominał też w *Odjemku*, przywołując argument bardzo racjonalny: oto samotnej wdowy

¹⁵ Zob. R. Ryba, *Barokowe „ogony”, „muchy” i dekolty, czyli „zbytki na dnie samym piekła wymyślone”, w: Człowiek w literaturze baroku*, red. A. Borkowski, M. Pliszka, A. Zióntek, Siedlce 2007, s. 234–237.

nikt nie słucha, jej gospodarstwo narażone zostaje na ruinę, a cześć — na szwank¹⁶. To ostatnie potwierdzał poeta, wiele razy wskazując na niepohamowaną skłonność kobiet do seksu. Opinie twórcy mogłyby potwierdzać liczne teksty wskazujące na uleganie swym służącym przez szlachcianki niepilnowane przez mężów — zaś

fakty takie nie były sporadyczne. Bodaj najczęściej występowały one w pierwszej połowie XVII wieku, kiedy, jak wiadomo, panowały na dworach bardziej swobodne obyczaje. Zalecano się więc do młodych, „gorących wdówek” [...] ¹⁷.

Wiele przykładów tego typu zachowań podał na przykład Walerian Nekanda Trepka w *Liber chororum*. Oto jeden z nich:

Miechowski [...] zaszedł był pod Kalisz i tam potem we dworze służył u pani wdowy; przywoływała go więc na łóżko do siebie i chędogo nosiła go. Owa bez ochrony poczyniała z nim. Wiedziała kaliska ziemia, że go za gacha chowała i gachem go zwali. [...] Drwił frant, zaś pod Miechów przywędrował bardzo oszarpano, zutracił owe szaty i dostatki, co od wdowy miał. Mniemał, że mu tak zawsze miało dostawać, jak u jejmości było ¹⁸.

Aby nie dopuszczać do podobnych sytuacji, twórca barokowy zalecał, by kobieta znalazła sobie godnego towarzysza życia i nie ulegała powszechnemu zwyczajowi, zgodnie z którym „Mają dziewczki parobki, panny kawalery”. Inicjatywę radził przejmować mężczyznom, przypominając:

Kto ma strzałę, łuku nań trzeba i kołczona —
Jeśli się komu trafi w lat piętnastu żona,
Oboje to więc będzie; jeśli stara wdowa,
Nie trzeba po wcześniejszy sahadak do Lwowa [*Odj.* 143].

Zasadniczo, im wcześniej panna wychodziła za mąż, tym lepiej, bowiem sama nie potrafiła sobą kierować — w XVII wieku niczym zaskakującym nie były 15-letnie matki, a babkami zostawało się, mając około 30 lat, stąd określenie „stara wdowa” wcale nie musiało oznaczać zgrzybiałej staruszki ¹⁹.

W oczach Potockiego dziewczyna nabierała wartości, gdy stawała się kobietą, a dokładniej żoną i matką. Jednak wcześniej musiała zostać wybrana przez mężczyznę.

¹⁶ Zob. wiersz *Do tejże* (*Do Damy herbu Szaszor*) w *Odjemku* (s. 15–16).

¹⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 604.

¹⁸ W. N. Trepka, *Liber generationis plebeorum* („*Liber chororum*”), opr. R. Leszczyński, Wrocław 1995, s. 261.

¹⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, op. cit., s. 130.

Niedoskonałość przedstawicielek płci pięknej powodowała jednak problem — rzadkością okazuje się trafny dobór partnerów (do bardzo nielicznego grona należała, co oczywiste, córka Potockiego, którą poeta, zwracając się do swego szwagra, przedstawił jako ideał²⁰). Kłopoty ze znalezieniem odpowiedniej żony należą do zasobu stałych motywów literackich. Do licznych poprzedników Potockiego, którzy zajęli się tematem, należy Mikołaj Rej, który poświęcił zagadnieniu jeden z wczesnych dialogów (*Warwas z Lupusem*), ale później wielokrotnie wracał do niego (np. w *Żywocie człowieka poćwiwego*)²¹. Autor *Pocztu* niewiele dodał do stałego w tym przypadku repertuaru narzekań na niewiasty. Podkreślał, że konieczna jest przede wszystkim czujność, bowiem wszystkie zalety szybko okazać się mogą (a raczej — prawie zawsze się okazują) fałszywe. Tak było chociażby z panną pieczętującą się herbem (*nomen omen*) Sidło — chciała ona złowić męża na urodę, zgrabność, nabożność i spory posag. Rychło jednak wydało się, że:

Klejnoty pożyczane, na twarzy bielidło,
 Obyczaje zmyśłone, bo wewnątrz inaczy:
 Nie z nabożeństwa chodzi, dla prezenty raczy,
 Do kościoła, pełen dom gachów u jej matki, [...]
 Posagu tam nic nie masz, wioska zawiedziona,
 Kto inszy doi, owi dzierżą się ogona [*Odj.* 20–21].

Tego typu sytuacji opisywał Potocki wiele, wskazując, że przy wyborze kandydat na męża nie powinien dowierzać oczom, lecz uważnie słuchać, co mówi się o pannie. Okazuje się, że kobieta jest istotą z natury zdradliwą i tylko wyjątkowej czujności zawdzięczać można to, że nie trafi się do stadła, w którym żona urządzi piekło. Potocki kilka razy porównał małżeństwo z piekłem właśnie, akcentując, że ślub oznacza połączenie się z drugą osobą na zawsze (choć z drugiej strony, sporo utworów poświęcił rozwodom, uczciwie dodając, że częściej wina za rozpad związku leży po stronie mężczyzny), zatem pomyłka przy wyborze ma charakter nieodwracalny²². Twórca, korzystając z możliwości, jakie niesie ze sobą symbolika godła lub korony herbowej oraz wieloznaczność proklamy, sporo razy wypowiadał się na temat niedobraných par. Jeśli tylko znaki małżonków zawierały niepasujące do siebie elementy, autor to wykorzysta-

²⁰ Nie zrobił tego jednak w herbarzach, a w *Smutnych zabawach żalosego po utraconych działkach rodzica*... (W. Potocki, *Dzieła*, opr. L. Kukulski, wst. B. Otwinowska, t. 1, Warszawa 1987, s. 540 i nast.). Por. W. Książek-Bryłowa, *Kobieta w wybranych dziełach Władysława Potockiego*, op. cit., s. 26–29.

²¹ Por. T. Podgórska, *Konizm w twórczości Mikołaja Reja*, op. cit., s. 63–65 oraz 105.

²² Częstotliwość narzekań na związek małżeński wynikała zapewne z ciśnienia tradycji, ale do pewnego stopnia podaje w wątpliwość zapewnienia o idylli małżeńskiej, jaka panować miała (wg słów poety oraz uwag historyków literatury) w związku Potockiego — skądinąd wiadomo, że upór żony dotyczący pozostawiania przy arianizmie przysporzył twórcy sporo kłopotów.

wał (a czasem wręcz — nadużywał). Oto jeden z wielu utworów ostrzegających przed połączeniem się z nosicielką danego herbu:

Z dziewoją herbu Ciołek do małżeńskiej pary
W dożywotne pożycie Koń wstępuje Stary.
Widząc to, dziwował się dawny wiek obiema [...] [*Pocz.* 257].

W obu herbarzach Potocki zatem wskazywał (trzeba jednak podkreślić, że robił to w ramach żartów) na niemal magiczne znaczenie herbów, które niosą ze sobą nie tylko informację o przynależności do danego rodu, ale również do pewnego stopnia decydują o cechach charakteru czy skłonnościach przedstawiciela szlachty noszącej dany znak. Zauważał przy tym, iż zdarza się, że ten sam błąd popełnia osoba biorąca ślub po raz kolejny. Szczególnie często, według Pana z Potoka, stawało się to udziałem mężczyzn. Wówczas autor *Pocztu* i *Odjemka* sięgał chętnie po motyw oddawania się w niewolę. Motyw ten, bardzo często wykorzystywany przez poetów hołdujących poetyce petrarkizmu, łączył w sobie akcentowanie utraty panowania nad sobą z zapewnieniem, że troski z tym związane są wręcz pożądane: to „słodkie cierpienie”²³. U barokowego pisarza zazwyczaj czytelnik otrzymuje nieco odmienną inkarnację toposu: niewola to wynik utraty rozsądku, wynik zapatrzenia się albo w piękno (ulotne lub podrabiane, bo uzyskane za pomocą bielidel), albo w posag. Nie dziwi więc, że twórca *Transakcji wojny chocimskiej* wiele razy wracał do porównania małżeństwa do wieszania się: stawanie na ślubnym kobiercu okazuje się równoznaczne z samobójstwem. Utwory podejmujące ów temat znalazły się i w *Ogrodzie nie plewionym*, i w *Moraliach*, wreszcie — w *Poczcie* oraz *Odjemku*.

Poeta przywołuje zespół gotowych, stereotypowych ocen, wartościujących negatywnie wszystkie kobiety: stare i młode, duże i małe, panny i wdowy oraz samą instytucję małżeństwa: „Małżeństwo zawrzeć, to jakby się powiesić”²⁴.

Najciekawsza pod tym względem wydaje się fraszka z *Ogrodu* zatytułowana *Przewisko różnych panien od drzewa*, ale także w herbarzach wątek ten uzyskuje interesujące realizacje. Wystarczyło zatem, że w herbie pojawiły się krzew lub drzewo, a wyobraźnia poety przekształcała to w narracje typu:

Słusznie drzewem niewiastę, każdy mądry przyzna,
Každy się bowiem wiesi, żeniąc z nią mężczyzna.
Dosyć złego z zielonej żywo wisieć Sośni,
Z suchej Ostrwie daleko sprośniej i nieznośniej [*Pocz.* 202].

²³ Por. J. Kotarska, *Erotyk staropolski...*, op. cit., s. 41.

²⁴ W. Książek-Bryłowa, *Językowy obraz osób płci żeńskiej...*, op. cit., s. 372.

Ta i podobne uwagi powodowały, że swoisty nakaz zawierania związku tracił siłę przekonywania: Potocki tyle razy sugerował, iż małżeństwo przynosi same kłopoty, że nawoływania do ślubu (uzupełniane przypomnieniem, iż tylko tak można mieć nadzieję na potomstwo — sam twórca jednak wiele razy mówił o nieślubnych dzieciach) otrzymywały przeciwwagę w postaci enumeracji nieszczęść związanych z ożenkiem.

Szczególnie mocno podkreślał Potocki niebezpieczeństwo niepowodzenia w przypadku par źle dobranych nie tyle pod względem symboliki herbowej, co z przyczyn dużej różnicy wieku małżonków²⁵. W równym stopniu krytyczny był wobec związków, w których starszy był mężczyzna, co wówczas, kiedy więcej lat miała małżonka. Chętniej jednak pisał o pierwszym z zasygnalizowanych przypadków.

Małżeństwo panny było przeważnie częścią interesów rodzinnych, w ni-
kłej mierze zależało od jej woli. Natomiast w dobrowolnym wiązaniu się
młodego mężczyzny z bogatą staruchą widziano niemal wyłącznie prze-
jaw chciwości i głupoty, choćby nie wiadomo jak skuteczna byłaby to dro-
ga do poprawy statusu i pozycji społecznej²⁶.

Częstsze występowanie par, w których o wiele starszy okazywał się mąż, miało wie-
le przyczyn.

Bodaj większość przedstawicieli męskiego świata, w wieku dojrzałym czy
zaawansowanym, pobudzały nie tylko kształty, lecz także [...] młodość
partnerek, świeżość i jędrność ich ciał. [...] Stanowiło to wręcz problem
społeczny, podnoszony i rozpatrywany m. in. przez moralistów, satyryków.
[...] O pokolenie młodsze białogłowy brali sobie za żony czy konkubiny
zarówno wielcy panowie, członkowie rodzin panujących, jak również za-
możniejsi plebeje, chłopci i mieszczanie²⁷.

Autor *Syloreta* sięgając po motyw, zazwyczaj koncentrował się na problematyce ero-
tycznej — stale powtarzał, iż wprawdzie biblijny Dawid ogrzewał się młodymi ciałami
poddanych, ale naśladowanie izraelskiego władcy nie przyniesie odpowiednich efek-
tów. Oto starzec będzie musiał ciągle być w gotowości, by spełnić seksualne oczekiwa-
nia młodej żony:

Pannę pojął z Trąbami starym bywszy wdowcem:
„Musisz zawsze, niebożę, konia mieć gotowcem.

²⁵ Na ten temat zob.: J. Mielniczuk, *Maszkarą, baba, czarownica — brzydki wizerunek płci pięknej w literaturze staropolskiej*, w: *Człowiek w literaturze baroku...*, op. cit., s. 194–196.

²⁶ *Ibidem*, s. 195.

²⁷ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 275–276.

Kiedykolwiek zatrąbi siadanego na cię —
Odpinaj, by najbardziej spać się chciało, gacie” [Odj. 42].

Związki z młodymi dziewczętami [...] nawiązywano [...] hołdując przekonaniu o ich dopingującym, aktywizującym działaniu erotycznym. Wierzano, iż łączenie się z młodymi ciałami wzmaga potencję. Przyjmowano zresztą, że intymne stosunki z młódkami oddziaływają w ogóle zbawienne na zdrowie i samopoczucie mężczyźni²⁸.

Potocki studził tego typu nadzieje, niemal zawsze dodając, że w tak niepasującym związku z impotencji wyleczyć się nie da.

Fraszka i satyra ówczesna często wydrwiwała niedołączonych małżonków, bowiem obyczajowość sarmacka okazywała w tym względzie daleko idącą bezlitosność. Charakterystyczne, że tego rodzaju poglądy podzielał m. in. tak stosunkowo światły autor jak Wacław Potocki²⁹.

Twórca *Odjemka* dodawał, że niezaspokojona małżonka nieraz kpi sobie publicznie z męża, sugerując, iż u nich w domu o północy staje tylko zegar, albo dziwiąc się łacińskiemu słowu *stoicus*, które (przełożone na polszczyznę) nie oddaje prawdy o ich pożyciu.

Podobnie krytycznie oceniał barokowy poeta związki, w których starsza jest kobieta. Czynił wówczas uwagi mało eleganckie pod adresem obojga małżonków. Młodym mężom wymawiał, że skusili się na posag lub nadzieję awansu społecznego (w przypadku mezaliansu) i twierdził, że bez sensu jest uprawiać pole zaorane wcześniej przez kogo innego albo wchodzić na drzewo, na które inny się już wspiał. Kolejne realizacje motywu odwołują się (jak zwykle w herbarzach) do symboliki obecnej na godle lub do wieloznaczności proklamy. Oto jeden z przykładów, w którym skrytykowany został szlachcic pieczętujący się Lisem:

Ożeniłeś się, w herbie Lisa mając, z wdową.
Ciężko—ć kopać, żeś wolał w dziurę wleźć gotową? [...]
Bo każda stara jama musi być przestrona,
Zaczym zimna, co gorzej — dawno zasmrodzona.
Panienkę było pojąć i na swoją miarę
Wykopać sobie wczesną dla dzieci pieczarę [Odj. 81–82].

Bez litości Potocki zwracał się także do wiekowych kobiet, które uległy chuci i ponownie wyszły za mąż. Określenia typu: „ścierwo”, „gnijące mięso”, „zbutwia-

²⁸ *Ibidem*, s. 276.

²⁹ *Idem*, *Obyczaje staropolskie*, op. cit. s. 379.

łe drewno”, „przestronna dziupla”, „drzwi z wyłamanymi zawiasami” itd. należą do mało przyjemnych, ale jednoznacznie opisujących stare panny młode. Obsceniczne aluzje dotyczące sfer erotycznych podpowiadały jednocześnie stosunek poety do matron, które — zamiast zajmować się modlitwami i pobożną lekturą — przekraczały dobry obyczaj i wiązały się mężczyznami, mogącymi nawet być ich wnukami. Tego typu postępowanie traktował jak wyjście z utartych kolein społecznych, co dla niego stawało się okazją do budowania narracji zawierających, zazwyczaj bardzo zgryźliwy, komizm³⁰.

Do efektów niedopasowania partnerów zaliczał Potocki fakt przejmowania przez żonę roli głowy rodziny. Odejście od modelu patriarchalnego postrzegał jako bardzo niebezpieczne dla tradycyjnego układu społecznego. Obecności tego tematu w twórczości autora *Transakcji wojny chocimskiej* smaczku dodaje to, że część historyków literatury sugeruje, iż w małżeństwie Pana z Potoka „Katarzyna prawdopodobnie dominowała”³¹. Czyżby częstotliwość przypominania, że nawet *Biblia* nakazuje kobiecie uległość wobec męża, miała źródło w tym, że Katarzyna Potocka okazała się nadmiernie samodzielna? Wcale tak nie musiało być, zaś na frekwencję realizacji motywu wpływało zapewne (poza oburzeniem, jakie w twórcy wywoływały próby niezdrowej emancypacji) ciśnienie tradycji. Wprawdzie staropolski poeta nie odwołał się do mającej antyczną proveniencję historii Filis ujeżdżającej Arystotelesa³², jednak gdy nadarzała się okazja, przestrzegał szlachcica, by ten nie dał się okiełznać:

Żenić się myślisz?

[...]

[...] Bierz z herbu przestrożę,

W którym, gdy Pannę nosisz, nie chciej się sam zdradzać,

A na twojego Niedźwiedzia stary baby wsadzać [...].

„Młoda wdowa” — powiadasz — „Jeszcze pełna zęby” —

Tym gorzej, że się już nauczyła kąsać,

Będzie musiał twój Niedźwiedź znowu pod nią płąsać [*Pocz.* 181].

Aby sytuacje tego typu nie miały miejsca, Potocki dawał jedną radę i wcale nie była nią sugestia, by mężczyzna okazywał wybrance czułość³³. Można by podpowiedź twórcy *Pocztu* streścić w słowach: należy bić żonę. O tym, że wobec kobiet (w tym — mał-

³⁰ Na temat różnych teorii komizmu (także tej, która jego źródło postrzega w odejściu od sytuacji typowych, przewidywalnych) zob.: B. Dziemidok, *O komizmie*, Warszawa 1967.

³¹ J. Partyka, *Emancypacja kobiet...*, op. cit., s. 114–115.

³² Zob. H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamphletcie czasów renesansu*, Wrocław 1976, s. 139.

³³ Cały czas należy jednak pamiętać, że w dorobku Potockiego były także wiersze podkreślające zalety kobiet oraz mówiące o potędze miłości.

żonek) stosowano przemoc dość często, przekonują nie tylko teksty literackie, ale też liczne zapiski sądowe.

Autor *Odjemka* wpisywał się w ten nurt „pedagogiki”, wskazując liczne przyczyny, dla których nie wolno zapomnieć o „częstowaniu korbaczem”.

Przyklaskiwano też teoriom głoszącym potrzebę trzymania żon „na munsztuku”, stosowania wobec nich kar cielesnych. Utrzymywanie się poglądów o słuszności podlegania kobiety mężczyźnie powodowało, że w literaturze dewocyjnej jeszcze u schyłku baroku spotykamy takie oto zalecenia: „Kiedy jednak żona zła, harda, rozpustna, z domu wynosząca, próżniaczka albo pijaczka, gdy słowa i perswazja nie pomoże, nie zawadzi ją trochę skropić, prywatnie, nie w obecności dzieci ani czeladzi”³⁴.

Jedną z podstawowych przyczyn była, oczywiście, skłonność do zdrady. Wprawdzie staropolski pisarz nie twierdził, że cudzołóstwa dopuszczają się tylko białogłowy, ale o ich skłonnościach napomykał częściej. Czasem pełen oburzenia, czasem żartując, opowiadał o przypadkach, w których kobieta nie dosyć, że zdradzała męża, to jeszcze dodatkowo robiła z niego błazna. Potocki sięgał wówczas po krążące w różnych wersjach opowieści obecne choćby w *Dekameronie* Boccaccia i opisywał (zazwyczaj mało rozgarniętych albo po prostu niemal zniechęconych ze starości) chłopów czy szlachciców, którym pod bokiem ktoś bałamucił małżonki. Dodawał przy tym, że są nacje, które w podobnych praktykach celują — odnosiło się to zwłaszcza do Litwinek. Kiedy o nich wspominał, najczęściej pisał

o rozwiązłości mieszkank Wielkiego Księstwa. Nie był pod tym względem sarmacki pisarz ani pierwszy, ani ostatni, bo przecież głosy wyrzucające Litwinkom zbytnią aktywność seksualną [...] odzywały się raz po raz i to nie tylko z ust polskich. Eneasz Piccolomini, późniejszy Pius II, stwierdzał m. in.: „Żony przedniejszych jawnie nałożników trzymają, mężowie pozwalają na to i ludzi takich pomocnikami małżeństwa zowią”³⁵.

Lista powodów, dla których żony (i nie tylko) należy karcić (słownie i na inne sposoby), jest w wierszach Potockiego znacznie obszerniejsza, ale — co należy po raz kolejny podkreślić — typowa dla literatury moralizatorskiej, w której za pomocą krytyki czy stosowania karykatury, parodii i pamfletu piętnowano pewne wady. Można by się pokusić wręcz o alfabetyczny spis przywar zarzucanych niewiastom (niektóre z nich odnoszą się do kobiet w ogóle, inne związane są zwłaszcza z mieszkankami siedemna-

³⁴ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, op. cit., s. 170.

³⁵ D. Dybek, *Opis nacji Rzeczypospolitej i świata w twórczości Wacława Potockiego*, w: *Potocki (1621–1696)...*, op. cit., s. 25.

stowiecznej Rzeczypospolitej). Znalazłyby się na niej wady, na które panny czy dojrzałe (lub — przejrzałe) kobiety nie mają wielkiego wpływu. Tu zaliczyć należy brzydotę. Twórca herbarzy z mściwą satysfakcją opisywał białogłowy, których przynależność do płci pięknej jest tylko teoretyczna. W poezji barokowej

osoby brzydkie — odrażająco brzydkie — to najczęściej stare kobiety (baby), strzegące młodych dziewcząt — znacząco przeciwstawione, co wyraża para antonimicznych określeń: „wszytek cech stary — młode dziewki”³⁶.

Potocki atakuje nie tyle to, że ktoś odbiega wyraźnie od klasycznych wyobrażeń o urodzie (*nota bene*, jeszcze częściej zauważa, iż piękno zazwyczaj okazuje się zdradliwe, i przestrzega mężczyzn przed uleganiem urokowi ślicznej twarzy), co próby przykrycia defektów urody za pomocą szminek, pudru itp.³⁷. Jednak niewiasta, która nie ukrywa, że na jej twarzy jest nadmiar owłosienia (czyli po prostu broda), nie może liczyć na pobłażliwość. Z drugiej strony — brak tej brody Pan z Potoka także potrafił wykorzystać do kąśliwych uwag: na pytanie, dlaczego (zasadniczo) kobiety nie mają brody, odpowiada, że przecież na wciąż poruszającym się ciele — a to z kolei aluzja do nadmiernej gadatliwości — żaden włos się nie uchowa! Co najwyżej na pomarszczonym policzku utrzyma się muszka.

W połowie XVII wieku pojawiła się [...] moda przyklejania *muszek*. Były to czarne płatki z kitajki, które przylepiano na twarzy dla podkreślenia kontrastu z wybieloną cerą. [...] Satyrycy solidarnie uderzali w ten zwyczaj i w najgorszych barwach przedstawiali *muchowate* panie³⁸.

Do grona krytykantów należał też Potocki, piszący między innymi:

Niech się stroi, maluje, niechaj lepi muchy —
Wydają babę z panny zawiesziste brzuchy [*Odj.* 29].

Brzydota starych kobiet objawia się także w brakach w uzębieniu. Wystarczy, że „baba” ma w herbie grabie, by już pod jej adresem pojawiły się aluzje, że właśnie w owych grabiach więcej można dojrzeć zębów niż w ustach leciwej szlachcianki. Poza wątpliwej jakości doznaniem wzrokowymi, stara kobieta „zapewnia” jeszcze doznania natury węchowej — kilka razy Potocki pozwolił sobie na zgryźliwy opis tańczącej „baby”, która nie tylko ośmiesza się, próbując dorównać w tańcu młodszemu, ale dodatkowo jeszcze zanieczyszcza powietrze:

³⁶ D. Ostaszewska, *Postać w literaturze. Wizerunek staropolski. Obrazy — konwencje — stereotypy*, Katowice 2001, s. 170.

³⁷ Zob. J. Mielniczuk, *Maszkara, baba, czarownica...*, op. cit., s. 197–200.

³⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, op. cit., s. 301.

Nie umie, jedno trwoję we dnie jako suka
Szeka, w nocy jak świnia pierdzi bez munsztuka [Odj. 43].

Już nie tylko stare białogłowy, ale niemal wszystkie żony odznaczają się, wedle Potockiego, zrządzeniem, zmiennością charakteru (przy czym owa zmienność polega raczej na tym, że z porządnej niewiasta zamienia się w kobietę nie do zniesienia) czy chciwością. Wprawdzie w swych wierszach Potocki przeważnie rozdzielał wady, obdarzając daną pannę, „herbowną” czy babę jakąś jedną cechą, ale w sumie tworzy to obraz mało zachęcający...

Czy oznacza to, że autor herbarzy był typowym mizoginem? Raczej nie — wspomniano o obecności w jego dziełach takich tekstów, w których kobieta to postać jednoznacznie pozytywna, zauważono wyrażany przez niego szacunek wobec „mężnych niewiast” oraz bliskich mu osób (żona, córka). Jednak tradycjonalizm, który dostrzec można w wyrażanych przez poetę opiniach na różne tematy, objawiał się także wówczas, gdy mówił on o płci pięknej. Reprezentując typowo męski model kultury, którego składnikiem była między innymi swoista szorstkość i brutalna bezpośredniość, pokazywał, jak bardzo skłonna do grzechu jest kobieta. Ośmieszając ową skłonność, tworzył niemal karykaturalny obraz siedemnastowiecznej białogłowy. Uwypuklał w nim znajdujące się w stałym repertuarze zarzutów pod adresem kobiet cechy, które pozwalały mu kilka razy powtórzyć, że być może (zgodnie z *Biblią*) żona jest męża koroną, ale — koroną cierniową.